

Hebryk Prajs Wraz Z Córką Małgorzatą



Zdjęcie to zostało zrobione jakieś dziesięć lat temu w moim domu w Górze Kalwaria. Na zdjęciu jestem ja wraz z moją córką Małgosią która trzyma zdjęcie rodzinne: wiadc na nim mnie, moją córkę oraz żonę. W chwili zrobienia tego zdjęcia, Małgosia mogła mieć 12 lat. Ożeniłem się w 1949 roku. Pobraliśmy się w 1949 roku. Moja żona nazywała się Czesława Maria Wasilewska. Była ode mnie młodsza o osiem lat. Byliśmy dobrą parą, spędziliśmy razem 41 lat. Była katoliczką, ale nie przeszkadzało mi to ani trochę. Mieliśmy tylko jedną córką, Małgonię, żona nie mogła mieć więcej dzieci. Nigdy nie ukrywałem, że jestem Żydem, ale w domu nie widziała mojej żydowskości. Razem obchodziliśmy katolickie święta. Zaraz po wojnie pracowałem sam, a potem w spółdzielni krawieckiej. Zarabiałem żałośnie mało: 2000 złotych. Po siedmiu latach otworzyłem własny krawiecki interes. Później skończyłem technikum i zająłem się ogrodnictwem. Ojciec sprzedawał produkty sadownicze, więc już coś o tym wiedziałem, a mój teść i szwagier byli rolnikami. Pomyślałem więc, że sam się tego nauczę i tak też zrobiłem. Zasadziłem parę drzew, które wspaniale zaowocowały, miałem piękne owoce. Wybudowałem dom. Żona pracowała najpierw w sklepie, potem w spółdzielni gminnej, sprzedając węgiel, a w końcu jako zastępczyni kierownika w restauracji w Górze Kalwaria. Potem przeszła na emeryturę. Umarła, moje biedactwo, w 1990 roku. Mamy troje wnucząt: Mateusza, Olę i Julę. Pracowaliśmy ciężko, wyszliśmy na swoje, byłem i jestem do dziś szanowany. Mój dom jest otwarty: jeśli zapuka do drzwi Żyd, wpuszczę go, jeśli będzie to ksiądz, również go wpuszczę. Nasz proboszcz jest moim dobrym przyjacielem, rozmawiamy jak ojciec i syn. Szanuje mnie, a ja szanuję jego.